

LARS STRANNEGÅRD¹

Generatywna sztuczna inteligencja – zagrożenie czy szansa dla uczelni?²

Ostatnimi czasy przez świat akademicki przetacza się wstrząs, który dotyka samej istoty działalności uczelni. Na międzynarodowych konferencjach rektorzy i wykładowcy akademicki zadają sobie i innym podobne pytania dotyczące egzaminów i treści nauczania. Od zawsze wiadomo było, że zarówno uczniowie, jak i studenci mogą oszukiwać przy wykonywaniu zadań, które służą sprawdzeniu ich wiedzy i umiejętności. Plagiat i korzystanie z usług autorów z innych krajów to przykłady oszustw, których się obawiano. Wykładowcy starali się ograniczyć oszukiwanie, odwołując się do moralności, tłumacząc, jak poprawnie cytować i wyjaśniając, gdzie leży granica między korzystaniem z cudzych tekstów a plagiatem. W celu wykrywania dopasowań i kradzieży tekstów wykorzystywane są narzędzia takie jak Ouriginal³.

Kilka miesięcy temu nauczyciele na całym świecie zostali zaskoczeni przez firmę Open AI, która pod koniec 2022 r. oddała do użytku narzędzie znane jako ChatGPT, umożliwiające zadawanie wszelkiego rodzaju pytań na publicznie dostępnej stronie internetowej. Za darmo można otrzymać uargumentowany tekst o skutkach rewolucji francuskiej dla społeczeństwa klasowego, przejrzyste wyjaśnienie teorii względności Einsteina czy rozwiązanie testu z matematyki wraz ze szczegółowym opisem, w jaki sposób dochodzono do rozwiązań – wszystko przetworzone i wyjaśnione przez algorytm⁴.

Reakcja świata szkolnego i akademickiego była natychmiastowa. Pojawiły się opinie, że samodzielna nauka i dotychczasowe metody jej weryfikacji należą już do przeszłości. Koniec esejów, prac pisemnych i wszelkich egzaminów w pobliżu komputera podłączonego do sieci. Koniec klasycznych metod egzaminacyjnych stanowiących odbicie istoty akademickiej nauki: rozumowania, argumentacji

¹ Prof. Lars Strannegård – President, Stockholm School of Economics (Sweden); Chair, Global Alliance for Management Education (CEMS); e-mail: Lars.Strannegard@hhs.se; ORCID: 0000-0002-9537-1984.

² Niniejszy tekst jest rozszerzoną i zaadaptowaną dla międzynarodowego czytelnika wersją eseju, który ukazał się w „Dagens Nyheter” 18.01.2023.

³ Oprogramowanie służące do wykrywania plagiatów: www.ouriginal.com (przyp. red.).

⁴ W tekście oryginalnym autor użył terminu „maszyna” – jednak w odniesieniu do ChatGPT bardziej precyzyjnym określeniem jest algorytm (przyp. red.).

i dedukcji. Zamiast tego konieczne staną się metody egzaminacyjne pozostające pod ścisłym nadzorem: testy w sali bez dostępu do sieci i egzaminy ustne.

Szkoły i uczelnie zmuszone zostały do błyskawicznej adaptacji, zarządzania i dostosowywania się do rozwoju technologii. Jak możemy bronić się przed jego postępowaniem?

Reakcje ze strony sektora edukacji podkreślają jednowymiarowość systemów kształcenia w wielu krajach. Jasno widać, o co zasadniczo chodzi w szkolnictwie wyższym – o wyraźnie naukowo uzasadnioną wiedzę teoretyczną. Zatem o to, co Arystoteles nazywał *episteme*. To, co jest ceniowane w świecie uniwersyteckim, to wiedza poparta dowodami, pozyskana metodami naukowymi. Liczy się wiedza intelektualna, którą można prezentować, oceniać i stopniować. Akademia jest przestrzenią wymiany myśli, intelektu i skodyfikowanej wiedzy. Miejscem, w którym ChatGPT staje się wrogiem kontroli wiedzy i dla wiedzy konkurencją. Jak w lustrze odbija się tu obraz akademickiego świata – przedstawiciele nauki działają w sposób ściśle racjonalny. To dokładne, oparte na naukowych metodach podejście charakteryzuje większość uniwersyteckich produkcji wiedzy.

Uczelnie bezsprzecznie powinny pozostać bastionami nauki. Ale czy nie powinny być też miejscem wolnej wymiany myśli i ekspresji? Czy to nie tam, jeśli w ogóle gdziekolwiek, należy dać człowiekowi wolność rozwoju – lub mówiąc inaczej, wolność formowania samego siebie?

Uruchomienie ChatGPT stwarza szansę dla całego systemu edukacji, możliwość postawienia najbardziej fundamentalnych pytań: czym naprawdę jest wiedza? Co jest ważne? Czy możemy przyjąć nową technologię i uczynić ją naszym sługą, a nie panem? Jak w dobie sztucznej inteligencji formułować cele kształcenia, projektować jego programy i ustalać kryteria oceny?

Być może, defensywność odpowiedzi wynika z faktu, że uniwersytety rzadko doceniają duchowe aspekty kształcenia. Być może, dotyczy to też szkół.

Wizja człowieka istniejąca w systemie kształcenia jest pozbawiona duchowego wymiaru. Wydaje się, że zbyt wiele osób pracujących w tym systemie w istocie pomija fakt wielowymiarowości istoty ludzkiej. W kształceniu wyższym rzadko skupiamy się na tym, co cielesne i równie mało uwagi poświęcamy temu, co duchowe. Przez długi czas zaniedbywaliśmy estetyczne elementy i walory edukacji, a pozaintelektualne aspekty człowieczeństwa są słabo stymulowane i rozwijane w uczelnianych murach. A przecież rozwój człowieka to nie tylko mierzalna, rozliczalna wiedza. Formacja człowieka dokonuje się przez jednoczesne kształtowanie intelektu, ciała i ducha, które wspólnie składają się na obraz tego, co zwykle się określać jako kulturalnego człowieka o szerokich i otwartych horyzontach myślenia (por. niemiecki termin *Bildung*).

W obliczu rozwoju technologii najwyższy czas zadać zatem pytanie o sam cel kształcenia. Jaki jest jego sens w świecie przesiąkniętym sztuczną inteligencją? W świecie, w którym algorytmy piszą wypracowania, dokonują obliczeń i tworzą

miłosną poezję? Być może odpowiedzią na to pytanie powinno być kształcenie, którego celem jest rozwój wielu wymiarów człowieczeństwa, takie, które dotyczą nie tylko intelektu, ale i ducha.

Wielowymiarowość kształcenia może instytucjom edukacyjnym przynieść wyłącznie zyski. Wiedza teoretyczno-naukowa mogłaby być bardziej uzupełniona wiedzą praktyczno-produkcyjną – tym, co Arystoteles nazywa *techné*⁵. Jest to wiedza bardziej praktyczna, sytuacyjna, uzależniona od kontekstu. Student socjologii, którego zadaniem jest zrozumienie konkretnej organizacji lokalnej, czy student psychologii, którego zadaniem jest analiza żywej grupy lub jednostki przez wywiady i wizyty terenowe, może korzystać ze sztucznej inteligencji, ale tylko jako elementu własnej pracy intelektualnej. Obecność, nie tylko fizyczna, ale także oparta na postrzeganiu na intelektualnym i zmysłowym postrzeganiu, staje się centralnym elementem kształcenia w tym rozszerzonym spojrzeniu na wiedzę.

Nowa technologia może być katalizatorem, który uświadomi akademii znaczenie meta-uczenia się poza krytycznym myśleniem. Misja uczelni powinna jeszcze wyraźniej polegać także na rozbudzaniu ciekawości, budowaniu poczucia własnej wartości, stymulowaniu kreatywności i ćwiczeniu osądu. Do celów kształcenia należy wprowadzić elastyczność, tolerancję i pokorę.

Z tak zmodyfikowanym podejściem system edukacji mógłby zaoferować młodym ludziom lepsze możliwości duchowego rozwoju, wynikające z wykorzystania takich form kulturowego wyrazu, jak sztuka, literatura, muzyka i sztuki sceniczne. W wielu krajach w ramach systemów edukacyjnych stopniowo zlikwidowano przedmioty estetyczne, rezygnując także z powszechnej niegdyś estetycznej dbałości o budynki. Dominuje podejście STEM (Science, Technology, Engineering, Math)⁶, zaś sztuka, muzyka i literatura traktowane są jako poboczne, nie zaś fundamentalne dla formacji młodego człowieka.

Uczelnie mogłyby wziąć na siebie większą odpowiedzialność za rozwój obywatelski – nie tylko dopasowanie podaży umiejętności do potrzeb społeczeństwa. Z pewnością nie należy jednak traktować tego jako wezwania do likwidacji bazy wiedzy naukowej uniwersytetów. Istotą uniwersytetu musi pozostać naukowo-logiczne myślenie, ale być może dominujący akademicki ideał zimnej, maszynowej niemal racjonalności pozbawionej wymiaru emocjonalnego mogłoby zostać nieco zniuansowany przez nadanie mu ludzkiego wymiaru, który pozwoliłby na odróżnienie akademicko tworzonej wiedzy od bezmyślnego rozumowania AI. W świadomym, uduchowionym uniwersytecie nie chodzi więc o opinię czy „wszystko wolno”, ale o potrzebę uwidocznienia osobistego zaangażowania.

⁵ Tj. umiejętnością, rzemiosłem (przyj. red.).

⁶ Nauka, technologia, inżynieria, matematyka (przyj. red.).

Jeśli uniwersytety nie staną się bardziej holistyczne, grozi im stopniowa utrata edukacyjnej racji bytu. Algorytmy takie jak ChatGPT sprawiają, że wiele programów kształcenia w ich obecnej formie przegrywa w swoistej grze w kotka i myszkę, w której algorytmy znajdują się na lepszej pozycji i w lepszej formie. Już kilka miesięcy po udostępnieniu ChatGPT pojawiły się nowe wersje algorytmów. Kształcenie musi zatem dotyczyć całego rozwoju człowieka, a nie tylko mierzalnej, precyzyjnej wiedzy. Uniwersytety powinny być miejscami, gdzie algorytmy stają się przyjaciółmi, a nie wrogami. Jeśli ludzie mają stać się mistrzami maszyn, musimy systematycznie uczyć się wykorzystywać i rozwijać to, czego one nie posiadają: zdolność do duchowego zanurzenia się w wielu wymiarach wiedzy.

Maszyny, w przeciwieństwie do ludzi, nie mają świadomości i duszy. AI nie powinna być wrogiem człowieka, ale narzędziem, które istnieje i z którego powinniśmy korzystać. Na przestrzeni dziejów następowały ciągle zmiany w podziale pracy między ludźmi a maszynami. Każdy postęp technologiczny prowadził do zmiany zadań człowieka. Obecnie znaczny udział w zakresie i treści pracy wielu ludzi mają wiedza, umiejętności analityczne, krytyczne myślenie, kreatywność i zdolności społeczne. Zmieniające się potrzeby w zakresie umiejętności wymagają innych treści edukacyjnych. Dobrym przykładem są studenci szkół biznesowych na całym świecie. Osoby, które uczymy, potrzebują dziś innych rodzajów umiejętności niż trochę ponad dekadę temu. Na przykład – nie ma już fizycznych parkietów giełdowych, na których rozlegały się okrzyki „kup” i „sprzedaj”. Obecnie rynki działają błyskawicznie i bezszelestnie za pośrednictwem komputerów i telefonów. To oczywiście wymaga od nas dostosowania naszych metod nauczania. Pracodawcy jasno określają swoje potrzeby w zakresie umiejętności. Wyraźnie wymagają głębszej wiedzy merytorycznej i krytycznego myślenia, ale także zdolności do refleksji, samoświadomości, wrażliwości kulturowej, empatii, umiejętności komunikacyjnych, pokory, kreatywności. Krótko mówiąc, chcą osób, które potrafią korzystać z dostępnych narzędzi technicznych, ale które mogą również wykazać się bardziej ludzkimi cechami. Wielowymiarowość znajduje się na szczycie listy życzeń.

Uczelnie muszą dostosować swoje metody kształcenia do potrzeb związanych z możliwościami człowieka – dziś i jutro. Wtedy jedna z podstawowych wartości akademickich – krytyczne myślenie – będzie dokładnie tym, co jest potrzebne, ale wraz z rozwojem innych cech charakteryzujących istotę myślącą. Wiele uniwersytetów działa w oparciu o jednowymiarowy model rozumienia ludzkiej wiedzy – taki, w którym liczy się tylko wiedza faktograficzna i logiczne myślenie. Inny model stawia na rozwój ogromnego, wielowymiarowego potencjału wiedzy, w którego posiadaniu jest każdy człowiek. Akademia winna więc dążyć do tego, by stać się przestrzenią nie tylko krytycznego myślenia i analizy, ale drogą rozwoju cech, które określają, co to znaczy być człowiekiem.